

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Marnujemy 5 mln obywateli

Zamiast przykręcać śrubę pracującym i płacącym podatki, rząd powinien stworzyć warunki dla 5 milionów Polaków, którzy nie mają szans na udział w budowie dobra Rzeczypospolitej. Kiedy słucham ministrów premiera Donalda Tuska, zastanawiam się, na jakim świecie oni żyją. Na przykład narzekają, że z powodu zapaści demograficznej trzeba podwyższyć wiek uprawniający do przejścia na emeryturę. Wystarczy zajrzeć do danych GUS, aby zauważyć, że politycy wprowadzają nas w błąd. Nic nie mówią o tym, jak bardzo marnujemy ludzi.

Ponad 2 mln bezrobotnych. Około 2 mln wyemigrowało. Pracują na emerytury w Anglii, Holandii, w Niemczech, w Belgii. Ze 2 mln pracuje za nędzną pensję. Ponad 1 mln pracuje na umowach śmieciowych. To oznacza, że marnujemy potencjał około 5 mln Polaków w sile wieku. Kiedy rząd mówi, że nasz system emerytalny bankrutuje, niech jednym tchem powie, ile pieniędzy wpłynęłoby od tych 5 milionów osób, gdyby pracowały za pensję choćby trochę zbliżoną do średniej krajowej. Jeżeli 38-milionowy kraj stać na to, aby skazać na zmarnowanie 5 milionów obywateli w sile wieku, to znaczy, że albo jesteśmy wyjątkowo bogaci, albo wyjątkowo głupi. Minister finansów przy każdej okazji mówi, że nie jesteśmy bogaci. To znaczy, że jesteśmy głupi.

Rząd nie tylko zapomina o solidaryzmie społecznym, ale także o logice i rachunku ekonomicznym. Mamy armię ludzi, którzy nie pracują ku ogólnemu pożytkowi. Ta armia to mniej więcej połowa ludności Belgii i o 2 miliony osób więcej, niż mieszka na Litwie. My skazaliśmy na zmarnowanie tyłu obywateli, ile ludności liczą Litwa i Łotwa razem wzięte. Specjaliści od siedmiu boleści uważają, że jak będzie większy przyrost naturalny, to będzie nam lepiej. Bzdura. Będzie nas więcej na emigracji, na bezrobociu i na umowach śmieciowych.



TADEUSZ MOTOWIDŁO
przewodniczący ZZG
JSW SA Zofiówka

• • •
Skazaliśmy na zmarnowanie tyłu obywateli, ile ludności liczą Litwa i Łotwa razem wzięte
• • •

Forum, na którym można byłoby rozmawiać o tych problemach, jest Komisja Trójstronna. Jednak od 8 listopada Komisja Trójstronna nie ma przewodniczącego. Pół roku nie było posiedzenia plenarnego i dzisiaj nie ma go kto zwołać. Na apel związków zawodowych, aby premier Donald Tusk przejął przewodniczenie Komisji, dostaliśmy odpowiedź, że za dialog społeczny odpowiada premier Pawlak. Jedyną odpowiedzią było spotkanie 5 stycznia w Ministerstwie Gospodarki. Tam strona społeczna usłyszała od premiera Pawlaka, że jego mandat wygaś 8 listopada w momencie złożenia rezygnacji z funkcji ministra w poprzedniej kadencji. Od tego czasu premier nie powołał w skład Komisji przedstawicieli rządu i z tego grona nie wyznaczył przewodniczącego. Obstrukcja premiera spowodowała, że Komisja Trójstronna stała się gremium dyskusyjnym.

Rząd pewnie wychodzi z założenia, że społeczeństwo bywa użyteczne raz na 4 lata, w czasie wyborów. Otóż pragnę poinformować, że społeczeństwo coraz bardziej się denerwuje. Rządowi ufa mniej więcej co czwarty Polak. Takie są wyniki najnowszych sondaży. Czy rząd jest już na tym etapie, że postanowił nie liczyć się z opinią całkowitego przypadkowego społeczeństwa, z którego 5 milionów osób nie pracuje na rzecz dobra wspólnego? Jeżeli tak jest, to jeszcze raz przypominam, że dla tej armii ludzi nie stworzono odpowiednich warunków.

– Nasz okręt, Polska, tonie. Rząd porzucił już solidaryzm społeczny i dialog społeczny. Nikt nie dba o pracownika. Brak sprawiedliwej redystrybucji dochodu narodowego. Dlatego ogłaszamy przygotowania do akcji protestacyjnej. Tylko razem jesteśmy w stanie przeciwstawić się obłudnej polityce – mówił Jan Guz, przewodniczący OPZZ, kiedy uzasadniał decyzję o wystąpieniu z Komisji Trójstronnej. Może być gorąco. ☺

KIJ W MROWISKO

Nie chcę przymierać głodem

Nie chcę pracować dłużej. Nikt normalny nie chce. Jednak będę musiał, jeżeli nie chcę na starość przymierać głodem. Nikt normalny nie chce przymierać głodem.

Rząd poinformował o projekcie ustawy o podniesieniu wieku emerytalnego do 67 lat. – Bez tego musielibyśmy drastycznie podnieść VAT i składki emerytalne, a świadczenia obniżyć o połowę – przekonywał premier w czasie prezentacji tych założeń. Dlaczego trzeba podnieść wiek emerytalny?

W 1965 r. Polka na jeden rok emerytury pracowała ponad osiem lat. Obecnie – tylko 1,4 roku! Mężczyzna w 1965 r. – ponad 20 lat. Teraz – 2,4 roku. Od 2013 roku wiek emerytalny będzie co roku podwyższany o trzy miesiące. Mężczyźni będą pracować do 67. roku życia już od 2020 r., kobiety – dopiero za 28 lat, od 2040 r. Jeśli chcielibyśmy utrzymać obecny wiek emerytalny, to aby móc wypłacać emerytury, za kilkadziesiąt lat musielibyśmy podnieść VAT na wszystkie produkty o 8 punktów procentowych i składki emerytalne z 19,52 proc. do 30 proc. pensji oraz obniżyć wypłacane świadczenia o połowę. Polska starzeje się, tak jak cała Europa – pokazuje to najnowszy raport Eurostatu. Aż 36,5 proc. mieszkańców Unii ma ponad 50 lat. W 2060 r. ma to być już 47 proc., czyli prawie połowa. W Polsce starszych osób mamy trochę mniej, niewiele ponad jedną trzecią. Wkrótce ich liczba zbliży się do średniej europejskiej. Polak w 1990 r. żył 66 lat, a w 2010 r. 72



HENRYK SIEDLACZEK
poseł RP

• • •
Nie chcę pracować dłużej. Jednak będę musiał, jeżeli nie chcę na starość przymierać głodem
• • •

lata. Przeciętna Polka żyje 80 lat, o pięć lat dłużej niż 20 lat temu. Dłuższy czas życia oznacza, że dłużej pobieramy emerytury. To bardzo cyniczny argument. Jednak ekonomia i statystyka są cyniczne. Wkurza mnie to, bo będę pracował dłużej, ale muszę się z tym pogodzić, bo nie chcę przymierać głodem.

Żeby nie skazywać milionów na biedę, Komisja Europejska przygotowała tzw. białą księgę z zaleceniami, jak zmienić systemy emerytalne krajów UE. Kiedy będziecie Państwo czytać ten tekst, treść białej księgi powinna być już znana. Bruksela chce, by wiek przechodzenia na emeryturę dla kobiet i mężczyzn rósł wraz z wydłużaniem się życia Europejczyków. Docelowo – aż do 72 lat. Należy też likwidować przywileje emerytalne grup zawodowych. Komisja chciałaby też zrównania wieku emerytalnego mężczyzn i kobiet. Kraj, który tego nie zrobi, powinien z budżetu wyrównać kobietom niższą emeryturę.

Okazuje się, że nie tylko Polska staje przed wyborem: dłuższa praca albo minimalne emerytury. Gazeta Wyborcza informuje, że już teraz co piątego Polaka po sześćdziesiątce nie stać na któryś z podstawowych wydatków: czynsz, rachunki, wysoko białkowy posiłek przynajmniej co drugi dzień (mięso, ryba itp.), pralkę, komórkę. W Bułgarii w podobnej sytuacji jest aż 60 proc. osób po sześćdziesiątce.

Żałuję, że wydłużenie czasu pracy do 67 roku życia nie jest fanaberią rządu. Gdyby tak było, wystarczyłoby zmienić rząd i moglibyśmy pracować bez zmian, a może nawet krócej. ☺



KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

redaktor Nowego Górnika

KHW stawia na wydobywanie

Na portalu nettg.pl przeczytałem, że Katowicki Holding Węglowy jest w tak dobrej kondycji finansowej, że wcale nie musi obniżać premii, jeżeli nie został wykonany plan. Mało tego, firmę stać na odczuwalne dla załogi podwyżki. Domyślam się, że KHW SA może też wypłacić dużą nagrodę z zysku, bo zysk za ubiegły rok to około 150 milionów złotych. Opinię o dobrej kondycji KHW wygłosił jeden z liderów związkowych. Informacja była tak wiarygodna, że mało brakowało, a zarząd zaprzestałby szukania źródeł finansowania, gwarantujących niezbędne inwestycje. Na szczęście zwyciężył rozsądek. Zarząd nadal szuka pieniędzy.

Katowicki Holding Węglowy potrzebuje w tym roku przynajmniej 640 milionów złotych na niezbędne inwestycje, dzięki którym zostanie utrzymane wydobywanie. Ta suma przekracza zysk i odpisy z amortyzacji. Bez pieniędzy za jakiegoś dwa lata spółka zacznie się związać. To oznacza ograniczenie zatrudnienia. Czy jest sposób, aby tego uniknąć? Zdaniem zarządu jedynym ratunkiem jest zwiększenie efektywności. Dlatego już w 2011 roku zaczęto wprowadzać system płac uzależniający premię od wykonania planów wydobywania. Jeżeli plany są przekraczane, fundusz płac zwiększa się o 50 złotych za każdą dodatkowo wydobytą tonę. Jeżeli plan nie zostanie wykonany, pracownicy dostają mniejszą premię. System zaaprobowała większość związków zawodowych. Na początku lutego niektórzy związkowcy zagrozili protestami, bo wypłaty w styczniu w części kopalń były mniejsze. Dlaczego tak zrobili?

Płaca, premia, nagrody i inne składniki systemu wynagrodzenia należą się załozce bez względu na wynik – takie przekonanie jest wciąż powszechne. Nawet liderzy związkowi muszą liczyć się z tym przekonaniem. Jednak na dłuższą metę nie da się go obronić. Jeżeli KHW chce utrzymać miejsca pracy i przetrwać, musi wydobywać więcej węgla. Za większe wydobywanie górnicy muszą więcej zarabiać. Dlaczego wydobywanie jest tak ważne? Bo w przeciwnym przypadku nikt nie zechce być partnerem finansowym KHW. Bez wydobywania nie uda się emisja obligacji, nie ma co marzyć o giełdzie i nie ma co liczyć na przetrwanie. Holding żyje z tego, co wydobędzie i sprzeda. Rok 2011 był początkiem wprowadzania nowego systemu wynagrodzeń. W tym roku ma być on doskonalony. W przyszłym roku ma być zastosowany w pełni – mówił pod koniec zeszłego roku prezes Roman Łój w rozmowie z Nowym Górnikiem. Zdaniem prezesa w firmie należy stosować te same standardy, które stosujemy w swoich gospodarstwach domowych. Każda rodzina może wydać tylko tyle, ile zarobi. Kredyty, debety i zaległości w opłatach nie przysparzają dodatkowych dochodów.

Katowicki Holding Węglowy ma do wyboru: wydać kuczę i umrzeć z głodu albo dzielić racje żywnościowe i przeżyć. Nie wiem, kto pierwszy poinformuje załogę, że dla firmy najlepiej byłoby, gdyby podwyżki płac w tym roku w najlepszym przypadku były trochę ponad inflację, a o nagrodzie z zysku lepiej nie marzyć. Dobrze byłoby, gdyby zrobili to liderzy związkowi. Łatwiej im to przyjdzie, jeżeli nie będą opowiadać andronów o tym, że firmę stać na wszystko. Dlatego dziwię się tym działaczom, którzy mają odwagę publicznie mówić o dobrej sytuacji w KHW i o tym, że firmę stać na podwyżki. Holding ma dobrą sytuację wyjściową do tego, aby powalczyć o rozwój. To naprawdę dużo.

